PRZEGLĄD KRAWIECKI

ABONAMENT KWARTALNY 3,— ZŁ
włącznie posyłki
Cena numeru 1,00 zł
Konto czekowe P. K. O. Poznań 201195
Nacz. red. Kazimierz Krajna w Poznaniu

MIESIĘCZNIK
Organ Związku
Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polską

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8
I okładka i w tekscie	225,—	120,—	60,—	30,—
II i IV str. okładki	187,50	100,—	50,—	25,—

Ogłoszenia zagraniczne 33 1/3 % dopłaty

Nakładem Biura Ogłoszeń „PAR", Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 — Telefony 44-76, 22-31, 22-35, 38-15
Oddział miejski: ulica 27 Grudnia 18 — Telefon 22-31, — Oddziały zamiejscowe: Warszawa, Moniuszki 2 — Telefon 515-24
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72 — Telefon 721, — Toruń, ul. Szeroka 46 — Telefon 711. — Kraków, Rynek Gł. (Pałac Spiski
Telefon 47-10, Katowice, Marjacka 5, Tel. 260.

Nr. 7 — Poznań, dnia 1 lipca 1928 — Rok IV

Związek Cechów Krawieckich na R. P.

zaprasza wszystkie Cechy Krawieckie do wzięcia udziału w ZJEŹDZIE dorocznym, odbyć się mającym dnia 29-go lipca 1928 r. o godzinie 11 przedpoł., w Poznaniu, na sali „Boulevard" przy placu Nowomiejskim 5, z następującym programem:

I. O godz. 8½ msza św. w kościele Matki Boskiej Wspomożenia przy ulicy Wronieckiej
II. Po mszy św. o godz. 10 skromne śniadanie na sali „Boulevard"

III.

1. Zagajenie i powitanie delegatów i gości
2. Stwierdzenie obecnych
3. Przemówienia przedstawicieli władz i gości
4. Sprawozdanie z czynności zarządu:
   a) sekretarza
   b) skarbnika
   c) kom. rewizyjnej i dyskusja
5. Udzielenie pokwitowania zarządowi
6. Uchwalenie budżetu
7. Referat kol. posła L. Miklaszewskiego n. t.: „Rzemiosło a podatki"
8. Przyjęcie nowej ustawy związkowej
9. Wybór zarządu
10. Wnioski członków — tylko piśmienne. (Wnioski winny być najmniej 14 dni przed Walnem Zebraniem przedłożone zarządowi)
11. Wolne głosy.
12. Zamknięcie

Sądzimy, że w zjeździe naszym, który rozpocznie działanie swe w nowych warunkach prawodawczych dla rzemiosła, w nowych tchnieniach życia organizacyjnego w zawodzie, wezmą udział wszystkie Cechy Krawieckie, stojące na gruncie solidarności zawodowej.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich R. P. w Poznaniu

(—) A. Trawiński, prezes (—) K. Kapczyński, skarbnik (—) J. Latanowicz, sekretarz

Tylko złotych 3,—

! wynosi przedpłata na „Przegląd Krawiecki" za III. kwartał b. r. Przedpłatę prosimy przekazać nam bezzwłocznie zapomocą załączonego blankietu P. K. O. nr. 201 195, gdyż tylko wtenczas ręczymy za regularny odbiór poszczególnych numerów. — W przyszłym numerze dołączymy „Album kieszonkowe", kto nie ureguluje na czas, temu nie przyślemy. !

ADMINISTRACJA „PRZEGLĄDU KRAWIECKIEGO"

Organizacja to siła

Od kol. prezesa Związku Cechów Krawieckich odbieramy szczery apel do krawców polskich, który tem chętniej umieszczamy, gdyż jest programem Zjazdu bliskiego i zapowiedzią nowych i trwałych dróg w organizacjach Cechów Krawieckich. Redakcja.

Gdziekolwiek koledzy nasi się zejdą, czy to na zjazdach, lub na zebraniach, słyszymy głośne skargi i narzekania na złe czasy. Po walnych zebraniach, na których dokonuje się wyboru nowych kierowników, pokładamy w tychże wielką nadzieję, że pracą swą wytrwałą ustalą i poprawią stosunki nasze. Członkowie są pełni nadziei, a nieraz zawiodą się w usiłowaniach i oczekiwaniach swych. A jednak tam, gdzie ład i porządek, służą one w wysokiej mierze potrzebom naszym, służą uświadomieniu ogólnemu i w zawodzie, wskazują uwagę na wszystkie niedomagania oraz drogę wiodącą do naprawy. Prawdziwem marzeniem byłoby, gdyby wszędzie był posłuch, rygor i solidarność, gdyby one były zasadami głównemi wszystkich członków. Niestety przewaga Cechów nie stoi na wysokości swego zadania. Posiadają dobre ustawy i przepisy, lecz brak wykonawców ich, są taryfy, do których wielu, z braku solidarności nie stosuje się. Słabą więc jest obrona naszego stanu rzemieślniczego zwłaszcza w zawodzie naszym. Zarzuty nie należy jednakże wyłącznie kierować w stronę zarządów, ale w daleko większej mierze do członków samych, jak i do tych kolegów, co wogóle stronią od swych organizacyj zawodowych. Takiem zastosowaniem się obojętni nie pomagają w pracy nad rozwojem organizacyj, a nawet bezpośrednio szkodzą swej własnej egzystencji, obniżają wartość pracy swej i wynagrodzenie swe za nią. Na wszystko patrzą z pewnem niedowierzaniem, góruje u nich sobkostwo, gdyż nie chcą podporządkować się całości. Brak im bowiem oświaty, przez to należytego poglądu na sprawę, poświęcenia nieco, solidarności i poczucia organizacyjnego.

Stąd też nie posiadamy jednolitej linji działania w sprawach, mających wpływ na ulepszenie warunków bytu naszego na przyszłość. Wobec takiego stanu rzeczy, praca i wyniki jej stają się połowicznemi, a odbiera energję tym, którzy wysilają zamiary swe dla dobra ogółu.

Zadaniem Związku i Cechów naszych, to nie rzeczy błahe, lecz ich rozumny kierunek, dążący do samodzielnej myśli wśród krawców, do wyrabiania charakterów, a dyskusja rozumna i uchwały poważne nad rozwojem zawodu np.: w kierunku wychowania młodzieży, jednolitości cen, usuwania brudnej konkurencji, fuszerki i zniżki cen, oraz rozwaga głęboka nad znaczeniem i godnością zawodu, dążenie do wytworzenia zmysłu obywatelskiego wśród stowarzyszonych. Kursy kroju, pogadanki czysto zawodowe, organizacje spółdzielcze, obrona przed podatkami niesprawiedliwemi winny być — jako strona materjalna dostatecznie wykorzystana. Jednem słowem: czynność naszych organizacji musi być pełna inicjatywy. W obronie zawodu musi być walka zaczepną, systematyczną, aż do zwycięstwa. Praca zaś pełna czynów trwałych i w kierunku samopomocy działająca, w końcu zaś i zapomogowa.

Prace bezprogramowe rujnują zdrowe podstawy rzemiosła i jego organizacyj.

Wszystkie cechy winny swych członków uświadamiać w kierunku karności, gdyż wtedy jedynie podnosi się powagę i wpływ organ. rzemieślniczych w znaczeniu ogólno-państwowem, wszystkie siły zużyte być muszą w kierunku stworzenia potężnych pracowni krawieckich. Wiele jest wad i chorób, które wstrzymują rozwój naszego zawodu, zaś w życiu naszem kolegjalnem wiele zapór, które utrudniają jednolite działanie.

Nieuprzedzeni przyznać muszą, że warstwy średnie, rzemieślnicze, są w stosunku do ogółu nierównomiernie traktowane przy opodatkowaniu. Nie oznacza to jednak jakobyśmy ich płacić nie chcieli, gdyż wiemy doskonale, że nasze młode państwo potrzebuje ofiar, niech to się dzieje jednakże kosztem wszystkich obywateli, a nie tylko rzemiosła na czem i krawiec źle wychodzi. Do wykonania ubrań klientów odbieramy bowiem przeważnie cały surowiec tak, że z osiągniętej sumy za uszycie ubrania mamy zysk daleko mniejszy. Komisje szacunkowe przy wymiarze podatku na tę niedogodność nie zważają, skutkiem czego obliczają podatek obrotowy za wysoki, staje się więc niesprawiedliwym, bo przesadnie obliczającym obrót w ciągu roku. Dlatego jest egzystencja krawców znacznie zagrożoną.

Czynniki, których zadaniem i powinnością jest bronić nas i uwagę zwracać miarodajnym kołom na krzywdę, która nam się dzieje, sami nieraz grzeszą. Nie mamy obrony odpowiedniej w ciałach prawodawczych, gdyż popularność przed sprawiedliwością nieraz góruje.

Przeciw tym, którzy nie dbają o dobro i rozwój w całokształcie życia państwowego i nas rzemieślników musimy postawić silnie ugruntowane organizacje w celu prowadzenia walki i obrony aż do zwycięstwa. Sprawiedliwości musi się stać zadość. Obrona zagrożonych interesów przeprowadzona musi być jednolicie i wszystkiemi siłami.

Do obrony interesów naszych zagrożonych uprawniona jest również i organizacja nasza. Spełnimy zadania nasze zupełnie, ale wtedy, kiedy znajdziemy pełn zaufanie u wszystkich do zawodu się zaliczających. Każdy więc musi w własnym interesie o pewną egzystencję stać się musi rzetelnym współbojownikiem aż do zwycięstwa naszej sprawy.

Wstępujcie więc do naszych Cechów, Cechy zaś niech przystępują gromadnie do Związku. Zgłaszajcie się do pracy, której jest bardzo wiele.

Przyjacielski uścisk dłoni wdzięcznych kolegów, świadomość wykonanych prac oraz poprawa położenia naszego wspólnego będzie dla Was najlepszą zapłatą oraz zachętą do dalszego działania w życiu organizacyj rzemieślniczych.

(—) Andrzej Trawiński.

Kiedy odbiorca jest wiernym krawcowi?

(Odpowiedź na naszą ankietę).

Przez przekonanie odbiorcy o korzyściach roboty na miarę, na jej dobroć, wykwintny krój, trwałość i przystępność w stosunku do konfekcji, którą zwalczać należy.

A niewiernymi stają się odbiorcy wtenczas: o ile nie wykona się pracy podług ich życzeń.

Jan Zbierski.

Wągrówiec, 28. 5. 1928 r.

Krawiec jako rzemieślnik i kupiec!

Dwie dusze mieszkają w piersiach krawca. Są one nierozłączone a spojone i nawzajem się uzupełniające.

Rzemieślnik i Kupiec!

Podwójny charakter zawodu, jak go dzisiejsze czasy mody formują i żądają, wymaga też od krawca, który pragnie pójść z postępem czasu, by stanowisko swe pojął prawidłowo i wedle zasad tych przedsiębiorstwo swe prowadził.

Z naciskiem pewnym mówi francuz na krawca „marchand-tailler“, oznacza to bowiem: marchand — kupiec, tailler — krawiec, podobnie brzmi również i w angielskim. Najlepszym to dowodem o znaczeniu krawca w krajach tych, stojących zresztą pod względem mody najwyżej. Świadczy to o tem, że zadanie zawodu jest podwójne i to: mistrzostwo zawodowe i zmysł kupiecki. Dzielność zawodowa stać winna na pierwszym miejscu. Co dotyczy strony kupieckiej w zawodzie, o tem często pisać i pouczać Was będzie wszelkiemi środkami możliwemi, a stojącemi do dyspozycji naszej, największy Wasz Przyjaciel **„Przegląd Krawiecki“.**

W pracy, przez jednostkę wykonywanej, oraz w wartości tej pracy, w stosunku do ogółu, tkwi podstawa szacunku ogólnej modnej gospodarki. Gospodarka jest niczem więcej, jak wielki, ogromny zbiornik siły pracy, i formą organizacji, która ją wchłania w siebie z rąk czynnych w rzemiośle, przemyśle, handlu i rolnictwie. Przynosi ona korzyści, a przez współpracę z wszelkiemi grupami gospodarczemi jest na usługach ludzkości, jako konsumentów.
W olbrzymim tym związku modnej gospodarki tworzy rzemiosło niejako główny słup w życiu rzeczowo- i duchowo-gospodarczym. Rzemiosło nasze krawieckie, jako jedno z najstarszych i najwięcej rozpowszechnych, ze swą wielką wartością pracy rąk i ducha, wrosło zwolna zupełnie, w modną organizację gospodarczą. W czasie przeobrażenia tegoż potrafiło krawiectwo — w przeciwieństwie do innych rzemiosł, które przemysł wchłonął — zachować i obronić swą zupełną swobodę i samodzielność.

Przemysł włókienniczy jest rozgałęziony i tworzy ogromną masę, jako: przędzalnie, tkalnie, farbiarnie towarów wełnianych, bawełnianych, jedwabiu płócien itd., jak również i fabryki, wyrabiające maszyny tkackie. Patrząc bliżej stwierdzić należy, że w ścisłym stosunku do przemysłu tegoż stoją również przedstawiciele półfabrykatów, fabryk maszyn do szycia, guzików, materjałów do szycia i innych dodatków jak: guziki, sprzążki, narzędzi jak: żelazo do prasowania, dziurniki, frymki, naparstki, igły nożyce, miary itd. zakłady urządzeń warsztatów i składów, a że krawiec potrzebuje modeli, rysunku i wzory do kroju, druki, pisma zawodowe i literaturę fachową, ciągnie z sobą drukarnie, kliszarnie, rysowników i modelarzy artystów.

Od dobra i powodzenia krawiectwa zatem, są wszystkie wyżej wspomniane fabryki i przedsiębiorstwa w wielkiej zależności. Świadczy o tem bowiem dokładnie statystyka.

Oprócz tego przerobiły tkalnie niezliczone masy półfabrykatów, jak: nici, przędzy, podszewek. Zważywszy tedy na wytwór tych nadzwyczajnych rozmaitości, stwierdzamy, że ogrom robotników w tymże przemyśle zatrudnionych jest wielki; wskazują na to dobitnie centra przemysłu jak: Bielsko, Łódź, Tomaszów, Pabjanice, Żyrardów itd. Wszystko to na usługi krawiectwa! Pozycja krawiectwa zatem w ogólnej wytwórczości kraju i jego dorobku jest niepomierna. Byłoby to własnem poniżeniem, gdybyśmy we fałszywej skromności naszej tego sami wyznać nie mieli.

Pojęcie słowa „jakość“, jako wskaźnik kierujący w zawodzie, nie wywodzi się i nie tkwi w zakupnie i znawstwie źródeł dogodnych dostawców, lecz wymaga ścisłego kontaktu obopólnego i porozumienia między jednym a drugim, czyli innemi słowy: musi się i przemysł do wymagań krawców dostosować. Mimo naszej zawodowej i kulturalnej samodzielności jesteśmy przecież w pewnej zależności od ważnego czynnika gospodarczego jakim jest: odbiorca. Przecież najlepszy towar, najtrwalsze dodatki i mistrzowskie wykonanie ubrania prowadzi do powodzenia dopiero wtedy, gdy są do dyspozycji klijenci!

Krawiectwo miarowe! Nazwa sama już wskazuje, że sztuka każda musi być przymierzona, do każdego ubrania czy palta potrzebnym jest odbiorca — nie tak, jak w konfekcji, zależnej od ilości zapasu — lecz od ilości odbiorców i zdolności pracowników, zależną jest wielkość przedsiębiorstwa, krawiectwa miarowego.

Krawiec, postawiony z jednej strony między fabrykanta jako odbiorca, a z drugiej jako dostawca w charakterze przedsiębiorcy, jest zarazem odbiorcą i wytwórcą. Rola ta podwójna wymaga od krawca najdokładniejszej orjentacji w obu kierunkach:

1. Przykazaniem krawca musi być rozumny zakup i forma wytworu surowców na rzeczy gotowe. Dlatego rozważać należy: gdzie kupuję towar dobrze i korzystnie? jakich materjałów i dodatków używać do przerobu, by sztuka wypadła z gustem i smakiem? jakich użyć maszyn, narzędzi, wynalazków, urządzeń i siły pomocnicze, by te rozumne metody pracy przyniosły przedsiębiorstwu zysk na czasie i w gotówce?

2. W jaki sposób zyskać odbiorców? jak ich na stałe utrzymać? i w jaki sposób ich pomnażać?

To są największe zagadnienia życia krawca, fundamenty jego, na których budować może swe jestestwo i widoki pewnej przyszłości swej.

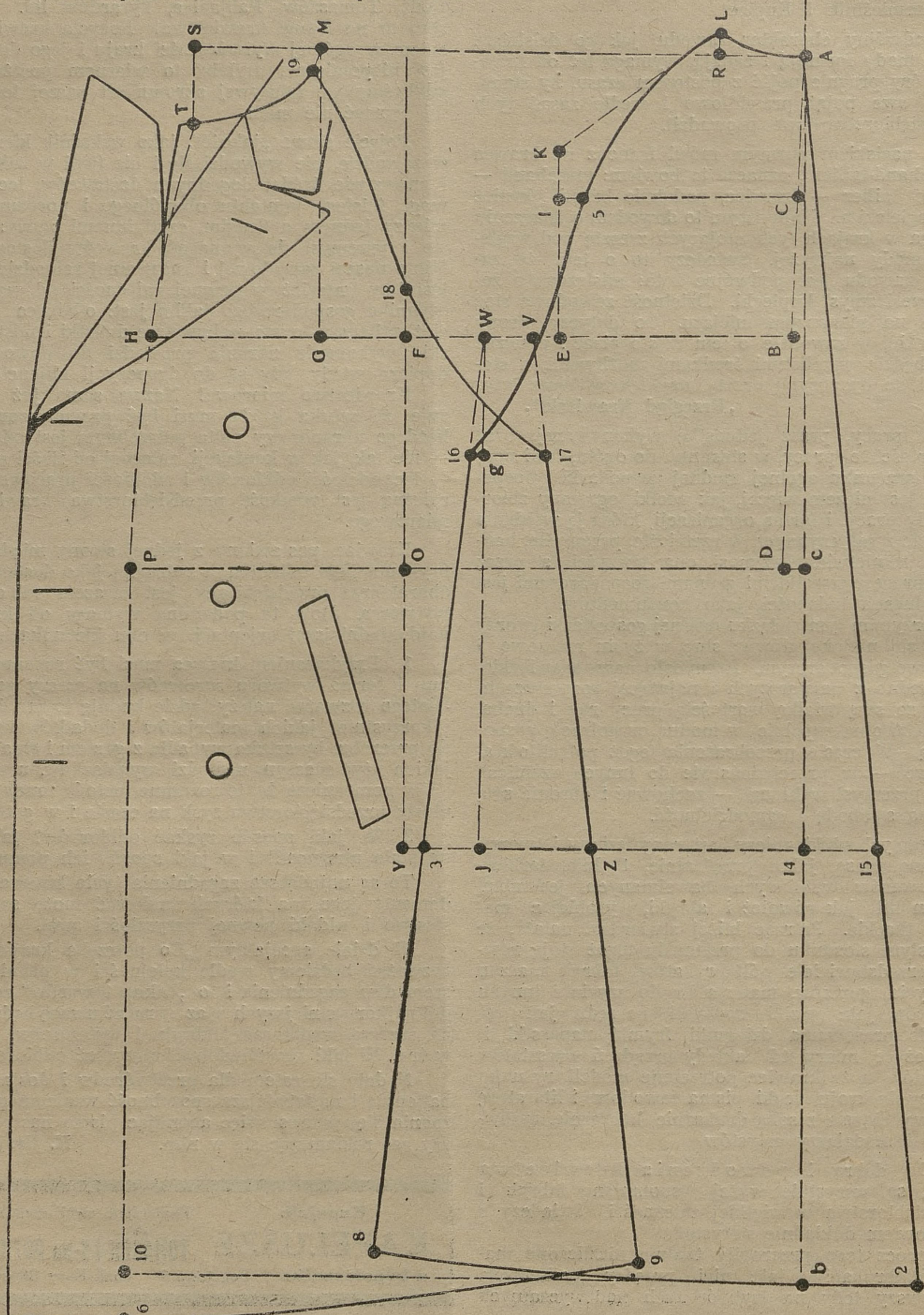
W dziale specjalnym „Co potrzeba krawcowi“, rozważać będziemy wedle kolejności w piśmie naszem dwa zagadnienia i to „Zakup towarów“ ze źródeł najkorzystniejszych oraz zwracać uwagę będziemy na szczerą współpracę fabryk. i wytwórców, a po wtóre „W jaki sposób zdobyć i utrzymać odbiorców?“

Nadaje się zatem dla przetwórców i dostawców najlepsza i najłatwiejsza sposobność wzajemnego poznania się; pierwsi więc abonując pismo nasze, drudzy zaś reklamując się w nim. **K. Krajna.**

Kimono dwurzędowe

Miara: Stan = 44 cm, długość = 110 cm., szerokość pleców = 20 cm., łokcia = 52 cm., długość rękawa = 82 cm. obwód w piersiach = 100 cm., obwód w pasie = 92 cm

Skala 1/5.



Przeprowadza się linję prostą a b.

Przykłada się miarę na a, odmierza się 8 cm. do A, oblicza się $1/3$ obwodu w piersiach = $33^1/_3$ cm., co odpowiada a B.

A B dzieli się na połowę C = $12^1/_2$ cm.

Od A odmierza się długość stanu c = 44 cm., plus 2 cm., = 46 cm., i całą długość do b = 110 cm.

Z punktów C, B, c, b wystawia się linję prostopadłą.

c D = 2 cm. — Łączy się A D.

Od C do I wymierza się szerokość pleców = 20 cm., dodaje się $1^1/_2$ cm., i otrzymuje się C I = $21^1/_2$ cm.

Od I przeprowadza się linję prostopadłą w dół i górę.

Odcinek E F = $1/8$ obwodu w piersiach = $12^1/_2$ cm., + $1^1/_2$ cm., = 14 cm. — G F = 8 cm.

B H = połowie obwodu w piersiach = 50 cm., + 8 cm., = 58 cm.

Od F przeprowadza się linję prostopadłą w dół i górę, od G tylko w górę.

Przy F od $1/3$ obwodu w piersiach = $33^1/_3$ cm, + 2 cm., = $35^1/_3$., odlicza się 8 cm.. i kieruje się do zetknięcia z linją G M.

A R = 8 cm., — R L = 2 cm. K L = 4 cm. Łączy się A L K.

M S = $1/8$ obwodu w piersiach = $12^1/_2$ cm., = 1 cm., = $11^1/_2$ cm.

S T = $1/16$ obwodu w piersiach = $6^1/_4$ cm., + 1 cm., = $7^1/_4$ cm.

O P = $1/4$ obwodu w pasie = 23 cm., + 2 cm. = 25 cm.

Od P opuszcza się linję prostopadłą.

Rysuje się szyję od M do T i łączy się T, H 10.

Y O = 25 cm.

W E = $1/2$ E F = 7 cm.

Przeprowadza się linję prostopadłą W, G, J.

W G = 10 cm.

Przeprowadza się linję prostopadłą 16 17.

J 3 = 5 cm. Łączy się W 3 do 8.

I 5 = 2 cm.

Rysuje się L, 5, 16. — 14, 15 = 6 cm.

Łączy się A 15, przedłuża się linję do 2.

Wymierza się L b, przenosi się wymiar na L do 8, dodaje się 2 cm., i i łączy się 2 i 8

M 19 = 2 cm., F 18 = 4 cm. — Łączy się M 18.

V W = 5 cm. — J Z = 10 cm.

Przeprowadza się linję V, Z, 9.

Rysuje się 19, F, 17.

Wymierza się 16, 8 przenosi się wymiar 17 do 9.

Przy T, H, P 10 dodaje się 10 cm., i rysuje się przód. — 6 umieszcza się o 4 cm., niżej 10.

Łączy się 6 i 9. (Opis rękawa na str. 6)

A. Konieczny.

O znaczeniu pisma zawodowego

Redakcja pisma naszego wystosowała czasu swego ankietę w sprawie kierunku pisma naszego. Na to odebraliśmy szereg głosów, z których kilka kolejno podamy. Przyznajemy szczerość wywodom autora, to też pragnąc podnieść poziom pisma naszego, co w mocy naszej uczynimy.

Na skierowaną odezwę, podaną w „Przeglądzie Krawieckim", w sprawie krytyki czasopisma naszego, skreślam słów parę. Artykułem tym nie chcę jednakże wywołać złego zrozumienia. Pragnę bowiem szczerze podniesienia wartości pisma przez treść najodpowiedniejszą.

Poniżej podaję zestawienie spraw, które pismo powinno traktować:

1. Jak należy brać miarę.
2. Rysunki zawodowe.
3. Przymiarki — błędy kroju.
4. Technologja pracy.
5. Anatomja.
6. Chemja.
7. Technologja włókna.
8. Nazwy tkanin.
9. O futrach.
10. Hygjena.
11. O elektryczności.

Wyżej wymienione przedmioty powinny być: a) pisane naukowo, b) zawierać jak najwięcej tablic.

Czego należy jednakże unikać, to jest: szarad, bajek, opowiadań, zajść itp., gdyż do takich wiadomości służą pisma humorystyczne i brukowe. A na miejscu tych rzeczy podawać można różne ważne sprawy np.: jak oszczędnie kroić, naco należy zważać ,jak również rozwiązać np. trudność księgowości itd.

Pod koniec — nie pomijając skrzynki zapytań i odpowiedzi — powinien być umieszczony dział komunikatów, w którym obrabiać należy np. sprawy:

a) wystawy; b) rozporządzenia Rządu i Władz, tyczące rzemiosła; d) zjazdy i uchwały; e) mody; f) książki, tyczące naszego rzemiosła.

Wówczas możemy liczyć na rozwój pisma, gdyż wydawane w sposób podobny będzie prawdziwem źródłem nauki i postępu.

Będąc sam instruktorem i stykając się z bardzo rozumnymi przedstawicielami zawodu krawieckiego, miałem okazję słyszeć skargi na brak podręczników Wiem z doświadczenia, że młodzież mało korzysta z wykładów samych. Wszelkie pisma dotychczas są bardzo suche, a jeżeli coś podają, to tak ogólnikowo i rzadko, że budzą niechęć do ich prenumerowania.

Przecież kto, jeżeli nie młodzież, potrzebuje ich na pierwszem miejscu. Zatem, nie powinien żaden fachowiec — wiedzy swej, podanej w powyższem zestawieniu, lub o jednym choćby z przedmiotów — zachowywać tajemnicy, ale podać je do redakcji, choćby z błędną ortografją, kaligrafją lub nieodpowiednim wysłowieniu się. (Redakcja z miłą chęcią poprawi — przypisek Redakcji). Przez taką współpracę fach nasz przestanie być poniewieranym i zamilknie przysłowie: „Jak się nie poprawisz — to oddam cię do krawca".

Każdy z podanych przedmiotów jest tak obszerny i interesujący, że można o nim tomy pisać, nim wejdzie w krew krawców.

Dalej więc do dzieła!

Leopold Sayler, instruktor Szkoły Krawieckiej.

Rękaw.

(Opis Kimona na stronie 4)

Przeprowadza się linję prostą **A G** i **A B** prostopadłę do niej.

A B = $^{1}/_{4}$ obwodu w piersiach = 25 cm.

Przeprowadza się linję prostopadłą do **K**.

A B dzieli się na połowę **D** = $12^{1}/_{2}$ cm., i przenosi się ten wymiar na **B K** + 2 cm., otrzymuje się **B C** = $14^{1}/_{2}$ cm.

Od **C** wystawia się prostopadłą **M N**.

A E — 3 cm.

Na **E** przykłada się szerokość pleców = 20 cm., odmierza się łokieć = 52 cm., i całą długość rękawa — 82 cm.

Z punktów **F G** wystawia się linję prostopadłe.

C H = 4 cm.

P K = 3 cm. Łączy się **P H**.

P Q = szerokości rękawa = 18 cm., + szewka.

Łączy się **Q F** i przedłuża linję do **X**.

C o dzieli się na połowę **a**.

Wymierza **H a** — 16 cm., przenosi się ten wymiar + 2 cm., = 14 cm., do **M**.

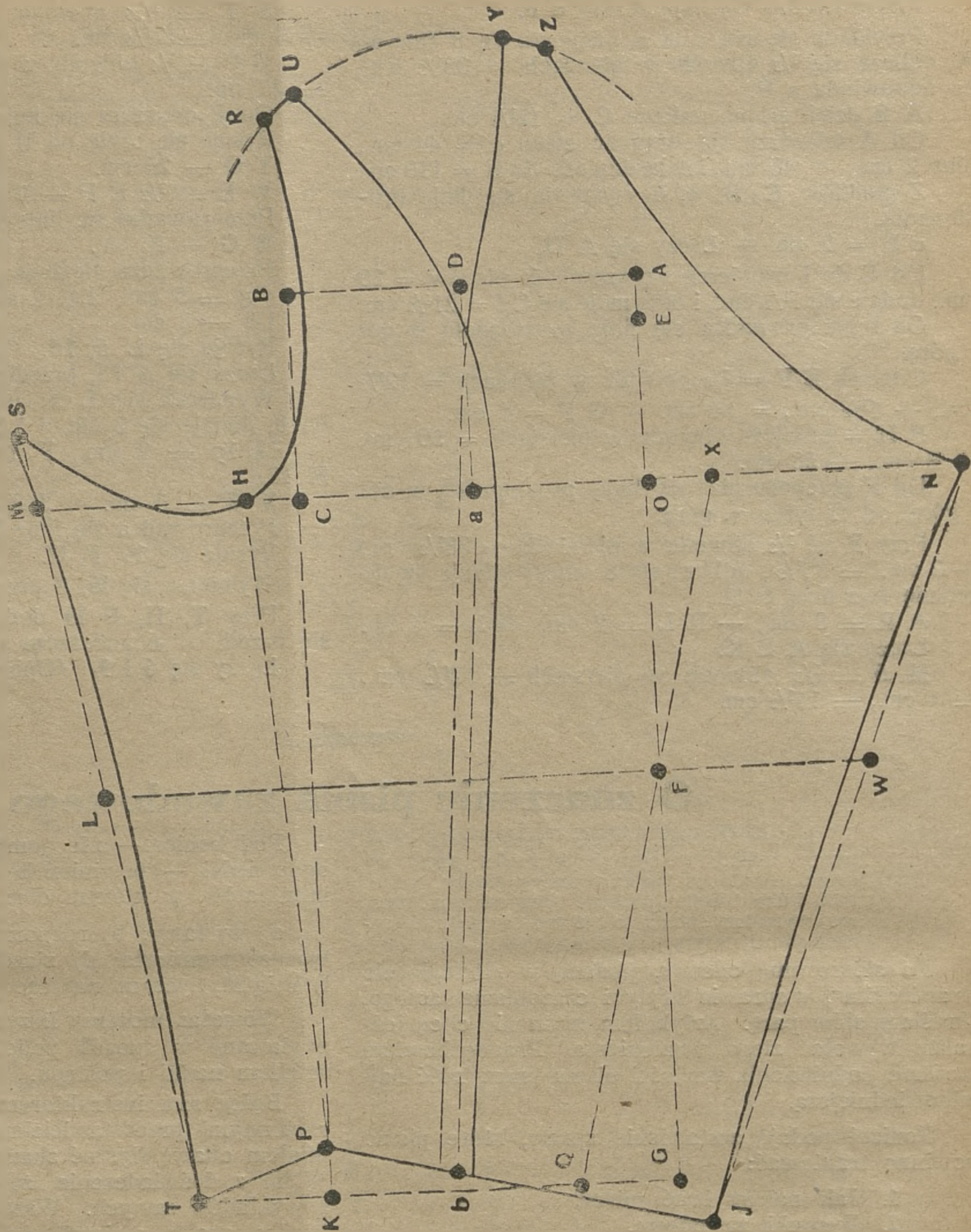
b = połowie **P Q**.

P T = $^{1}/_{4}$ szerokości rękawa = **P b**.

Łączy się **M T**.

M S = 5 cm. Rysuje się lekko owalną linję **S T**.

Q J = $^{1}/_{4}$ szerokości rękawa = **b Q**.



Wymierza się **a — X** = 17 cm., i przenosi się ten wymiar do **N**.

Rysuje się **N J**, tak samo jak **S T**.

Dla wyznaczenia górnej części rękawa wymierza się ramię **L K** = 18 cm., przykłada się wymiar na **D** i zakreśla si7 łuk **R Z**.

Ażeby odnaleść **R**, wymierza się głębokość pachy **M F** = 26 cm., przykłada się ten wymiar na **C** dodaje się $1^{1}/_{2}$ cm., i kieruje się do zetknięcia z łukiem.

Ażeby odnaleść **Z** wymierza się **L I** = 21 cm., przykłada się ten wymiar na **E** i kieruje się znowu do zetknięcia z łukinm.

R U = $2^{1}/_{2}$ cm, = **Z Y**.

Rysuje się **R H S, R U D,** i **D Y Z N**.

Aleksander Konieczny.

Mody i krawcy w Londynie

Anglik należy do typu wyjątkowego wśród ludzkości. Mówiąc o modzie i ludności angielskiej trzeba brać powyższe koniecznie pod uwagę. W Anglji panuje bowiem systematycznie kultura, nic podpadającego, pielęgnuje się natomiast w sposób dobry — cud kultury. W naturze stroju angielskiego niema żadnego przymusu. Anglik trzyma się praw mody i unika przesady. To uwypukla też w modzie angielskiej polor i ogładę wszechświatową, to stanowi również w świecie całym o hodowaniu angielskiej mody męskiej.

Londyn, jako stolica królestwa Brytanji i Irlandji,

wraz z Gibraltarem i Maltą w Europie, Indjami w Azji, Kanadą w Ameryce i wielkiemi posiadłościami w reszcie świata, stanowi $1/4$ część kuli ziemskiej.

Rozwój miasta jest przeogromny, wre i kipi handel, przemysł, banki i domy towarowe, zaś giełda jest centrum obrotu pieniężnego wszystkich narodów świata.

Dla Anglika jest dzień cały przeznaczony na godziny pracy. Anglik należy do narodu, który podporządkowuje się formom, przynoszącem praktyczne zdobycze ekonomiczne, oraz osobistościom wysoko stojącym w życiu politycznem.

Dla Anglika istnieją tylko dwie zasady: bogactwo i siła socjalna. Z pośród bardzo rozwiniętego przemysłu stoji manufaktura na najwyższym szczeblu rozwoju. Pierwsza fabryka tego rodzaju powstala 1771 roku.

W strojach codziennych Anglika nie można zauważyć nic podpadającego,natomiast zwiedzając wieczorem restauracje, koncerty, teatry, czy mieszkania prywalne, zauważyć można zgromadzenia, czyniące wrażenia uroczystości. Anglik lubuje się poza pracą w strojach eleganckich, ubiera się bardzo gustownie, odrębnie do każdej okoliczności; manierą jego to rodzaj stroju sportowego. Anglik w przeciwieństwie do paryżanina, mówi li tylko o modzie męskiej, nigdy natomiast o damskiej. Anglik-Gentleman hołduje strojowi indywidualnemu. Konfekcji lub stroju mas nie znosi. Płaszcz lub ubranie musi być indywidualnie wykonane, tak samo winien strój jego być celowym. I tak n. p. wymaga się od płaszcza deszczowego nieprzemakalności a potem dopiero mody; podobnie i ze strojem sportowym, gdzie na pierwszym planie musi być wygoda, na drugim zaś dopiero piękno uwypuklone. Choć Anglik lubi być bardzo praktycznym, nie wolno mu odmawiać poczucia piękna dla mody. Wystawy sezonu największych domów mody męskiej są dla niego miarodajne. Tam informuje się o modzie najnowszej, studjuje wszystkie zmiany w nowościach, które gentelmanowi bardzo potrzebne. W podróż zabiera Anglik szereg cały ubrań, gdyż pragnie być akuratnie i gustownie ubrany; i w podróży ma dość czasu, by się przebierać kolejno w strój sportowy, spacerowy, cutaway, smoking czy frak. Jest pod tym względem wzorem mężczyzn, gdyż gdzie by nie był na nikim się nie wzoruje — jest „sobą". Przeciwnie chełpić się może. że w stroju kopjuje świat cały eleganta-Anglika.

Rzecz jasna, że przy takich stosunkach życiowych stanowisko krawca jest niezwykłe. Krawiec angielski jest „marchant" t. z. kupiec, wszechstronnie wyszkolony w zawodzie, gospodarczo i w znajomości świata.

Pewne światło na stosunki panujące w krawiectwie męskiem daje nam korespondencja z Londynu: „Niedawno jeszcze temu, kiedy mody angielskie charakteryzowano jako strój o szerokiej objętości, podpadający kratą szeroką przy krótkich spodniach, zwieszających się na buty nieforemnie." Taki sąd o krawcu i elegancie angl. jest przesadny i śmieszny. Zdażył się wypadek, że zjawił się u wód Anglik, zaliczany do mniej modnych i eleganckich, tego jednak nie wolno uogólniać. Przyznać jednakże trzeba, że stosunki po wojnie zmieniły się nieco na niekorzyść mody angielskiej. Na modę ang. miał wielki wpływ i był bardzo arbitralny nawet król Edward VII. Posiadał on moc różnych chimerów w stosunku do stroju własnego, rzecz więc jasna, że wywierał niezawsze gustownie wpływ na poddanych swych. Pominąwszy to, że nie zapinał dołem przy kamizelce guzika, gorzej było z jego spodniami, które musiały być fałdziste. Dzięki Bogu nie pozostało po nich do dni dzisiejszych żadnego śladu, chyba z wyjątkiem może tych, którzy gustują w średniowieczyźnie. Jest rzeczą niezaprzeczalną, że wielu krawców angielskich wzoruje się u kolegów swych poza Kanałem, a specjalnie na Paryżu, który w ostatnich zwłaszcza latach, wykazuje więcej ruchliwości nawet w modzie męskiej.

Jeśli chodzi o pewne szczegóły, to nie wiele zmieniły się w ostatnich latach w strojach sportowych. Na stroje spacerowe i wieczorowe ma nieco wpływu Paryż. Różnica w nowych tworach jest nieco mniejsza, niźli n. p. przed wojną. W miarowem krawiectwie odchyla się nieco od mody angl., jednakże wpływ Paryża nie jest dominującym, by Anglik miał z tradycji stroju swego zrezygnować.

Stosunek klijenta do krawca jest daleko sympatyczniejszym niźli w Paryżu, gdyż Anglik jest podczas brania miary i przy przymiarce więcej spokojny i przytomny. Tak jak Anglik w kupiectwie nie nasuwa towaru swego, podobnie zachowuje się krawiec w stosunku do swego odbiorcy. Brak mu zachęty Francuza czy Polaka, brak mu zachęty do chwytania klijenta na sposób amerykański, Anglik jest realistą większym wobec krawca, niźli to miejsce miało przed laty dwudziestu.

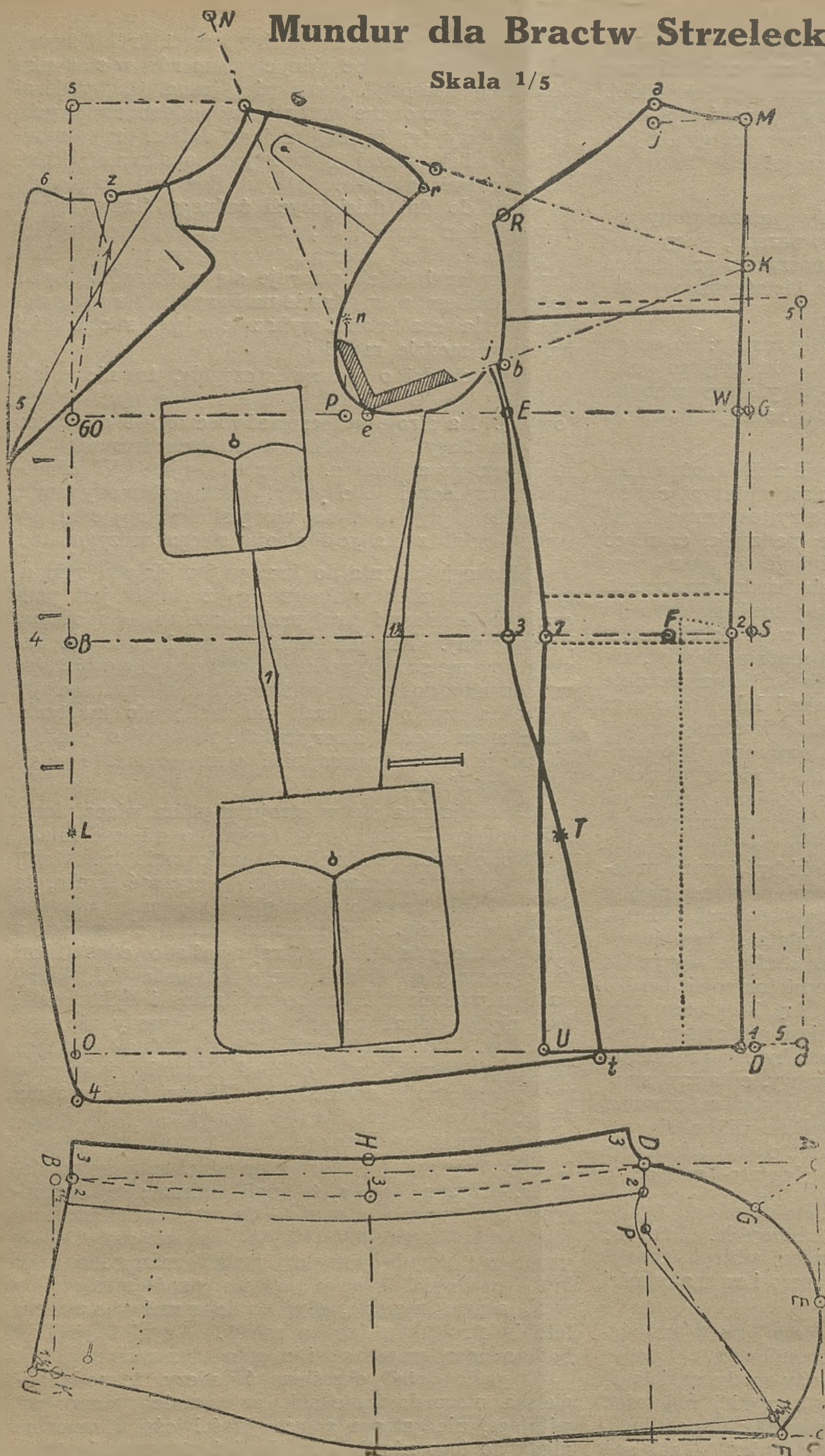
Dziś ujawnia się w stroju męskim więcej tonu narodowego — niźli przed wojną to miejsce miało. Bardzo ożywczo oddziaływa umiłowanie ks. Walji, dla jego częstej zmiany stroju. Przyznać trzeba, że ma gust, nie krępuje się nigdy i niczem w ubraniu swem, ma słabość w kierunku drobnych zmian a dlatego zdobywa dużo w kraju naśladowców. Różni się ogromnie od dziada swego Edwarda VII., który na tym punkcie był bardzo arbitralny i dyktatorski, lecz nigdy jednak przeciw duchowi mody nie występował. Nie przyczyniło się to jednak do rozgłosu gustownej, bądź co bądź dawniej i szeroko rozwiniętej mody angielskiej. W tem tkwi prawda życia, która obecnie bardzo korzystnie wpływa na rozwój mody angielskiej.

Pominąwszy to, cośmy przed chwilą wypowiedzieli, przyznać trzeba, że Anglik mimo swej flegmatyczności, jest w stosunku do krawca swego daleko więcej uprzejmy, jak to ma miejsce n. p. u Francuza. Anglik jest przy braniu miary lub przy innej czynności krawca zawsze współczynny i to we własnym interesie, gdyż na dobrem i gustownem leżeniu stroju mu bardzo zależy. Czyni to jednak bez żadnego przymusu i z pełną rezerwą.

Wszystko dotąd określone świadczy, że moda angielska, nieco do francuskiej w ostatnich latach gravitująca, nie zatraca swych właściwości i zapewne nigdy do tego nie dojdzię, dopóki utrzyma się żywy dziś jeszcze rozdział tradycji między angielskim krawcem męskim, a kolegami jego francuskim i amerykańskim. Koleżeństwo między nimi istniejące trwać będzie, bo w interesie sztuki krawieckiej ono konieczne a to do pewnej odrębności w pomysłach strojów męskich na zwalczanie nie zezwoli.

Mundur dla Bractw Strzeleckich

Skala 1/5



Materjał doń koloru wojskowego lub ciem.-zielonego.

Przodki I. rzędne z fasonem na trzy guziki i 4 kieszenie naszywane z kontrafałdą, patki cięte w ząb, zapinane na guziczek, naramnice na wzór wojskowych 11 do 12 cm. długie.

Kieszeń do kordelasu.

Plecy: obojczyk, przez środek pleców kontrafałda do stanu, pasek naszyty 4 cm. szeroki. od paska do dołu rozporek.

Rękaw z rozporkiem zapinany na jeden guzik.

Miara:

Stan	42	cm.
długość	76	„
szerokość pleców	19	„
obwód piersi	96	„
„ w pasie	88	„
„ w biodrach	100	„

Plecy:

Linja **M — D** = długość 76 cm.

Linja **M — G** = 1/4 górnego obwodu = 24 cm.

Linja **K** = 1/2 odcinku **M — G** = 12 cm.

M — S (długość stanu) = 42 cm.

Od **G — S — D** wyprowadza się linje poprzeczne.

M — j = połowa szerokości pleców mniej 2 = 7 1/2 cm.

j — a = 2 cm.

Przy **S** wstawia się 2 cm.
„ **D** „ „ 1 cm.

Linja **M — W — 2 — 1** oznacza środek pleców.

W — E = szerokości pleców = 19 cm. stąd prostolinijnie do **R**.

E — R = 2/3 od wysokości pleców = 16 cm.

E — b = 4 cm.

Przy **b** wystawia się 1/2 cm.
„ **R** „ „ 1 „

2 — 7 = szerokość pleców mniej 4 = 15 cm.

1 — U = 16 cm.

Łączy się **M — a — R — b — 7 — U** i tworzy plecy.

Obojczyk:

b — 8 = 1/3 wys. pleców || 8 cm., na kontrafałdę dodaje się 5 cm.

Przodek:

W — GO = 1/2 obwodu w piersiach i 6 = 54 cm.

GO — z rysuje się łukiem w promieniu **G.**

N — P = 1/3 obw. w piersiach = 32 cm. (występ pachy).

P — n = 1/3 wysok. pleców = 8 cm.

Od punktów **P — n — G** wyprowadza się prostokąt w kierunku **C — N,** a osiąga się w ten sposób, że kąt przesuwa się z **G** na **K,** i dotyka **e,** i dochodzi **C, N.**

Głębokość pachy jest $1/3$ obwodu piersi + 3 = 35 cm., które przekładam na **P**, mierząc do N odlicza się $7\,1/2$ cm. i osiąga **C**, czyli czubek szyji.

N — C = M — j = $7\,1/2$ cm.

Przeprowadza się prostą linję **C — K.**

C — r = a — R mniej $1/2$ cm.

Punkt **r** leży 2 cm. niżej linji **C — K.**

Następnie rysuje się ramię i pachę w okrągłej formie 1 cm. poza linją **n — P.**

Od punktu **CO — s — C** wykonuje się linję prostokątną.

Głębokość szyji = **N — C** = $7\,1/2$ cm. i złącza się **C — 2** w okrągłej formie.

Dolna objętość:

S — F = 7 cm.

F — B = $1/2$ obwodu w pasie + 4 = 48 cm.

B — 2 owalna linja oznacza środek piersi.

Rozmiar bioder:

B — L = 16 cm.

7 — T = 16 cm.

Przy punkcie **T** szerokość pleców = 16 cm., które zalicza się przy **L** w kierunku **T** jako połowę bioder + 6 = 56 cm.

7 — 3 = 3 cm.

Łączy się **i — 3 — t.**

0 — 4 = 4 cm.

Zakład z przodu górą przy **z — 6** = 6 cm., **GO** = 5 cm., zaś przy **B** = 4 cm.

Kieszenie dolne 18 cm. szerokie, głębokie 21 cm., patki 6 cm., piersiowe kieszenie 12 cm., głębokość 13 cm., pątki 5 cm. szerokie.

Rękaw:

A — B = długość 62 cm.

A — C $1/2$ obwodu pachy mniej 1 — 22 cm.

A — D = $2/3$ wysokości pleców mniej 2 = 14 cm.

E = $1/2$ **A — C**

A — G = $1/16$ obw. piers = 6 cm.

C - F = $1/2$ **A — G**

H = $1/2$ **D — B** mniej 2 = 22 cm.

H — Ł = 23 cm.

B — K = 16 cm.

K — U $1\,1/2$ cm.

B — 2 = $1\,1/2$ cm.

P — 2 = 3 cm.

D — 3 = 3 cm.

Resztę wykończam jak wzór.

Polski Związek Przykrawaczy Krawieckich w Poznaniu.

Kto z rzemieślników nie płaci podatku od obrotu?

Otrzymaliśmy następujące informacje co do płatności **podatku obrotowego** przez rzemieślników.

Od płacenia podatku obrotowego uwolnieni są rzemieślnicy, którzy pracują sami lub najwyżej z jedną siłą pomocniczą, i to bez względu, czy to jest uczeń, czeladnik, krewny, czy też obcy. Na wypadek otrzymania nakazu płatniczego lub zagrożenia egzekucją, należy powołać się na obowiązujący dotychczas okólnik Ministerstwa Skarbu, wysłany do wszystkich Izb Skarbowych, Nr. 176 z dnia 27 września 1926 r. L. D. P. O. 12288/II. wyjaśniający punkt 5 art. 8 ust. o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. Ust. 79 r. 1925).

Wyżej wspomniane zwolnienie od podatku obrotowego nie odnosi się do rzemiosł, wykonywanych fabrycznie, a więc przy pomocy silników mechanicznych.

Zwolnienie od podatku obrotowego nie przysługuje również rzemieślnikom, którzy posiadają składy, na podstawie oddzielnych świadectw handlowych, lub prowadzą handel na targach i jarmarkach, wykupując oprócz świadectw przemysłowych także oddzielne świadectwa handlowe 4-tej kategorji. Ponieważ bardzo wielu rzemieślników otrzymuje w ostatnim czasie niesłusznie nakazy płatnicze, przeto komunikujemy, że najpierw należy uwiadomić odnośny Urząd o istnieniu wyżej wymienionych przepisów; w sprzeciwie zbyteczne są znaczki stemplowe, a w razie otrzymania powtórnego nakazu najpraktyczniej jest, skierować sprawę do adwokata na koszt rządu.

Zabytki cechowe do archiwum państwowego

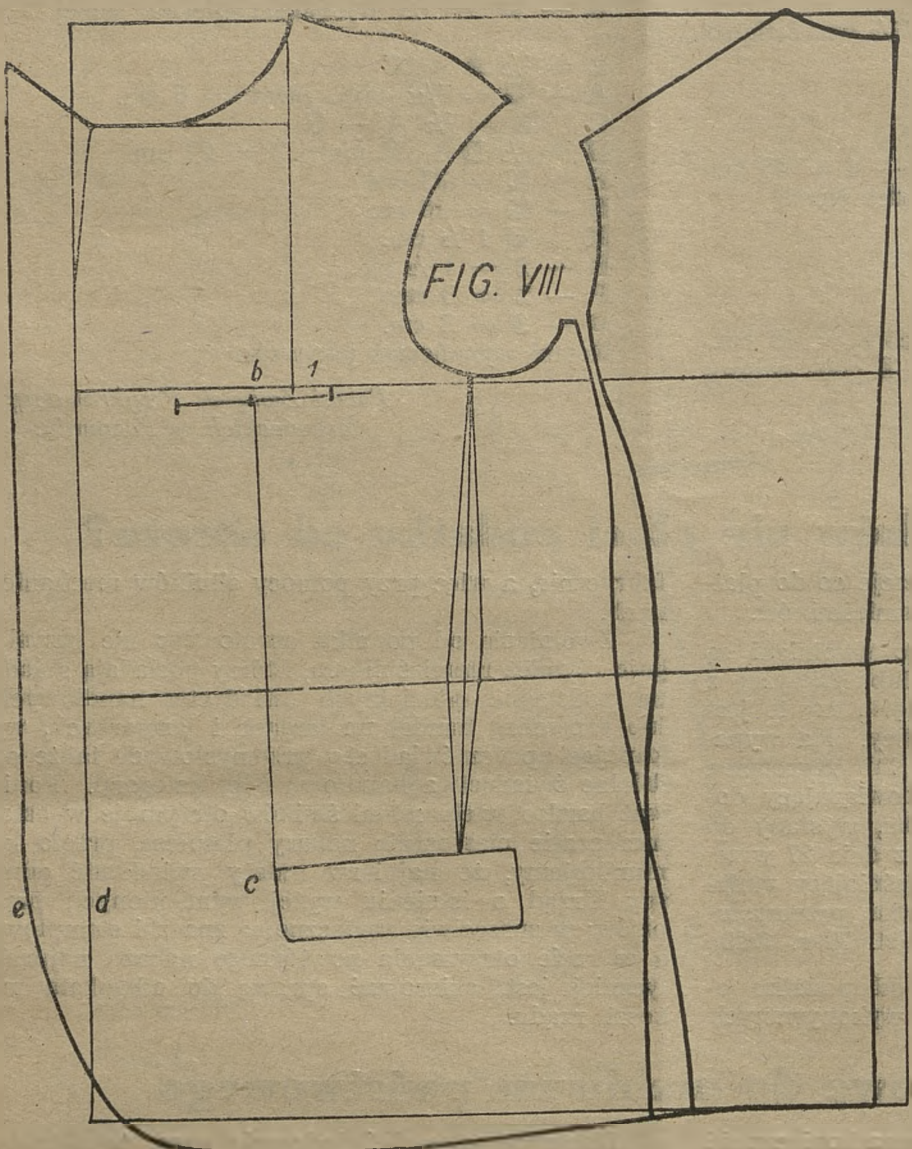
Urząd Wojewódzki zwraca uwagę na konieczność otoczenia należytą opieką aktów, ksiąg pieczęci i wszystkich innych zabytków cechowych. Są wypadki, że wspomniane akta pochodzą jeszcze z czasów bardzo odległych, a przedstawiają one cenne źródło nietylko dla historji odnośnego cechu, ale wogóle dla przeszłości miast i kultury naszej. Dla poszczególnych członków cechowych stanowią one nić wiążącą ich z całemi pokoleniami przodków, którzy pracowali w tym samym zakresie i dążyli do tych samych celów co pracownicy dzisiejsi. To poczucie łączności ma wielkie znaczenie kulturalne i społeczne. Uświadamia ono jednostkom znaczenie ich pracy zawodowej i podnosi przez to obowiązkowość i poczucie własnej godności. Zachowanie dawnych aktów i zabytków winno zatem być obowiązkiem dzisiejszego pokolenia.

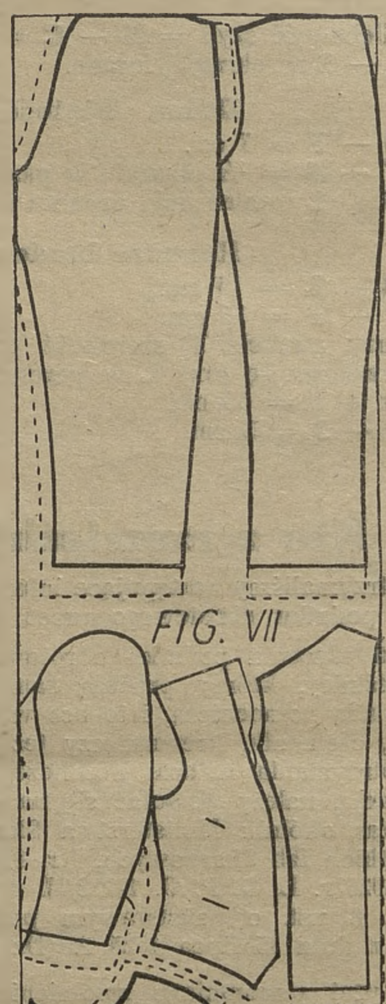
Dotychczasowe doświadczenia uczą, że akta cechów ulegają masowemu zniszczeniu z biegiem lat. Przy sposobności reorganizacji cechów wzywa się magistraty miast i miejskie urzędy policyjne do złożenia jako depozytów archiwaljów cechowych w Archiwum Państwowem w Poznaniu, gdzie znajdą zabezpieczenie przed zniszczeniem i pożarem i będą zachowane dla przyszłych pokoleń. Archiwum Państwowe posiada obecnie już około 1000 ksiąg cechowych z całej Wielkopolski. Akta złożone tam będą uprzystępnione badaczom historji, którzy je wyzyskają dla celów naukowych i ewentualnie umieszczą o danych cechach należyte wzmianki w literaturze. Depozyt tego rodzaju nie przestaje być własnością stowarzyszeń i może być w razie potrzeby wycofany lub wypożyczony przez właściciela.

Wskazówki praktyczne

Kreślenie wycinków i skrojenie.

Po zdjęciu miary z klijenta i ustaleniu wzoru, wedle którego zlecenie powinno być wykrojone, przystępuje się do kreślenia formy na papierze, a to: plecy i przód marynarki, wierzchni rękaw, kołnierz oraz przód i plecy kamizelki, spodnie zaś można kroić wprost na materjale. System kroju używać należy najnowszy, gdyż zjawiają się w dziedzinie krawiectwa ciągle nowe zdobycze. Ułatwia nam to znakomicie „Przegląd". Podaje nam bowiem coraz to nowsze wzory kroju, skreślonych wedle najnowszych systemów i zastosowanych do nowoczesnej mody.





Często otrzymujemy do wyrobu ubrania materjał, który zbiega się w prasowaniu, co sprawia nam nieraz wiele kłopotów, gdyż ubranie ściśle według miary skrojone, już przy pierwszej przymiarce ukaże się za wąskie i krótkie, a czasem nawet tak, że wszelkie wkłady nie starczą. Chcąc uniknąć tego, należy przed skrojeniem rozłożyć materjał na stole, namoczyć długie prześcieradło, wykręcić dobrze i rozłożyć je wilgotne na materjale tak, by cała powierzchnia materjału była kryta, poczem zwinąć materjał wraz z prześcieradłem w rulon. Materjał przylega z obu stron do prześcieradła a tak zwinięty leży 2 do 3 godzin. W tym to czasie materjał przesiąknięty wilgocią zbiega się.

Po upływie tego czasu rozwija się materjał, wyciąga się prześcieradło, i rozstawia się materjał w stanie rozpostartym na stole do wysuszenia na pół godziny, poczem należy materjał przeprasować gorącem żelazkiem, a wówczas dopiero przystąpić do skrojenia. Komu bardzo na czasie zależy, może również tylko skropić dobrze materjał i sprasować dobrze ciepłem żelazem.

Najpierw wykona się spodnie, i to: przednią nogawkę oraz tylną; drobne kawałki jak paski, listewki etc. wykrawa się później. Uważać jednakże należy, na bieg tkaniny, to znaczy kierunek wzoru. Następnie rozkłada się formy na materjał, obliczając dokładnie miejsca, gdzie poszczególne kawałki jak listwy, patki do kieszeń, kołnierz itd. wykrajać należy, celem oszczędzenia materjału (patrz fig. 7).

Gdy już wszystko dokładnie zestawione i obliczone, należy kredą wyrysować poszczególne części podług formy, naznaczając wyłogi, miejsca na dziurki i guziki, kieszenie, oraz wszelkie znaki, potrzebne do zestawienia sztuki, i wykrawa się, zostawiając zapasy materjału na szewki lub rozpuszczenie (fig. 7). Zapasów przy zakładach nie zostawiać za wiele, gdyż to utrudnia pracę i przedraża materjał.

Ustalenie kieszeni w marynarce należy również do ważnych czynników przyczyniających się do piękna sztuki. Pisma zawodowe czy też podręczniki kroju, sprawę tę słabo traktują i rzadko mówią o ustaleniu kieszeni. Główną zasadą to odległość od przodu marynarki, bo wysokość zależna jest od mody.

Położenie jej utwierdza się tak: punkt **b** ustala się o 2 do 3 cm od linji **1**, co oznacza środek kieszeni piersiowej, od **b** na lewo i na prawo odmierza się po 5 cm, (szerokość kieszonki piersiowej), poczem ciągnie się linję prostopadłą do **c** a teraz ustala się wysokość kieszeni wedle przepisów mody, a więc: od punktu **c** do **d** linji zasadniczej jest 1/8 obwodu piersi a od **c** do **e** jest 1/6 obwodu piersi (patrz fig. 8). Co do szerokości kieszeni, oblicza się wielkie kieszenie tj.: przy spodniach i dolne przy marynarce na 1/6 część obwodu piersi, małe zaś na 1/8 część obwodu piersi.

Przy wykroju poszczególnych części ubioru, oraz wszelkich drobnych kawałków jak: patki, paski, listewki itd. baczyć należy koniecznie na kratki i paski, by nie psuć harmonji całości. Wykrawa się również z góry wszelką podszewkę, kieszenie, płótno, waterunek, słowem najmniejszy kawałeczek potrzebny do wykonania ubrania, zwija się wszystko w podszewkę i oddaje się czeladnikowi do przeróbki.

Pragnąc, by praca przy marynarce szła z pewną sprawnością dzieli się pracę tak, by bieglejszy pracownik przygotował patki do kieszeni, wykonał je, zaś pomocnik jego wbił w szewki ściegi, obszył waterunek, wypikował wyłogi, obszył brzegi, wykonał spodni kołnierz, rękawy, dziurki i obszył podszewkę. Reszta trudniejszej i akuratniejszej pracy należy do wykonania starszego. **W. Reichenberg.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia Związku Cechów Krawieckich

W ścisłym zarządzie wre w ostatnim czasie czynność głównie w sprawach przygotowania Walnego Zjazdu Związku, zrozumienia jego organizacji, szkoły zawodowej, będącej własnością Związku i wielu innych zagadnień, mających ścisły związek z rozwojem zawodu. To też odbywają się często narady, których również wytyczną było poruszanie gnuśnych cechów do czynu. Ostatnio odbył się szereg narad m. i. dnia 22. VI. 28. pod przewodnictwem prezesa kol. A. Trawińskiego w obecności kol. Gąsiorowskiej, Nowakowskiego, Latoszewskiego, Latanowicza i red. K. Krajny. Zebranie to świadczyło o żywem zainteresowaniu się sprawą zawodu i wyszkolenia przyszłego pokolenia.

1) Po referacie kol. Gąsiorowskiej omówiono sprawę naszej szkoły zawodowej, przyczem stwierdzono, że szkoła jest własnością Związku, a nie Rządu. Ostatni udziela nam, co z uznaniem podnosimy, rocznie 28 tysięcy subwencji, pretensje kierowniczki szkoły do traktowania jej na równi z podobnem stanowiskiem szkół państwowych nie uznaje się. Komisja szkolna ma odbyć konferencję w najbliższych dniach w Województwie i Kuratorjum.

2) Sprawa zjazdu Związku — uchwała: odbędzie się on 29 lipca 28 r. podług ustalonego na stronie pierwszej programu.

3) Skarbnik ma zamonitować cechy do uiszczenia się ze składek, gdyż te cechy, które długów nie uiszczą, nie będą posiadały praw głosowania.

4) Jako delegatów na zjazd do Król. Huty wybrano kol. Latanowicza, zaś do Swarzędza kol. Latoszewskiego.

5) Kol. W. Nowakowski referował sprawę zjazdu okręgu w Krotoszynie. Stwierdzono, że pewne czynniki pragnęły wywołać tamże niepożądaną dyskusję polityczną. Dzięki równowadze prezesa Związku, jako referenta Zjazdu, stwierdzającego, że organizacja nasza stoi na stanowisku czysto zawodowym, zjazd odbył się w największej harmonji, ku zadowoleniu wszystkich.

6) Kol. prezes zdał sprawozdanie z okręgu Kujawskiego, odbytego w Mogilnie. Z przykrością stwierdzono wielką apatją ze strony cechu w Gnieźnie, który na korespondencje nasze wcale nie reaguje, nadto okazuje wielką obojętność w stosunku do organu naszego, którego cech nawet nie abonuje, zaś członkowie posługują się pismami niemieckiemi, w przeciwieństwie do Inowrocławia o podobnej liczbie mieszkańców, w którym posiadamy przeszło 30 abonentów. Kiedyż wreszcie ocknie się najstarszy gród Ziemi Wielkopolskiej z tej obojętnej gnuśności? Przykre to — ale prawdziwe.

Pozatem podnoszono cały szereg skarg pod adresem innych cechów. O sprawie tej nie referuję na razie w przeświadczeniu, że zjazd Związku i nowe ustawy cechowe wielu obojętnych z letargu obudzi w własnym interesie i ku pożytkowi całego zawodu.

Niechaj ta skromna przestroga wystarczy zwłaszcza wobec bezinteresownej, a dość owocnej pracy zarządu Związku, i niech ona przynajmniej pobudzi resztę do zastosowania się nad prostym obowiązkiem i pewnym kierunkiem, których wielu jeszcze nie uznaje.

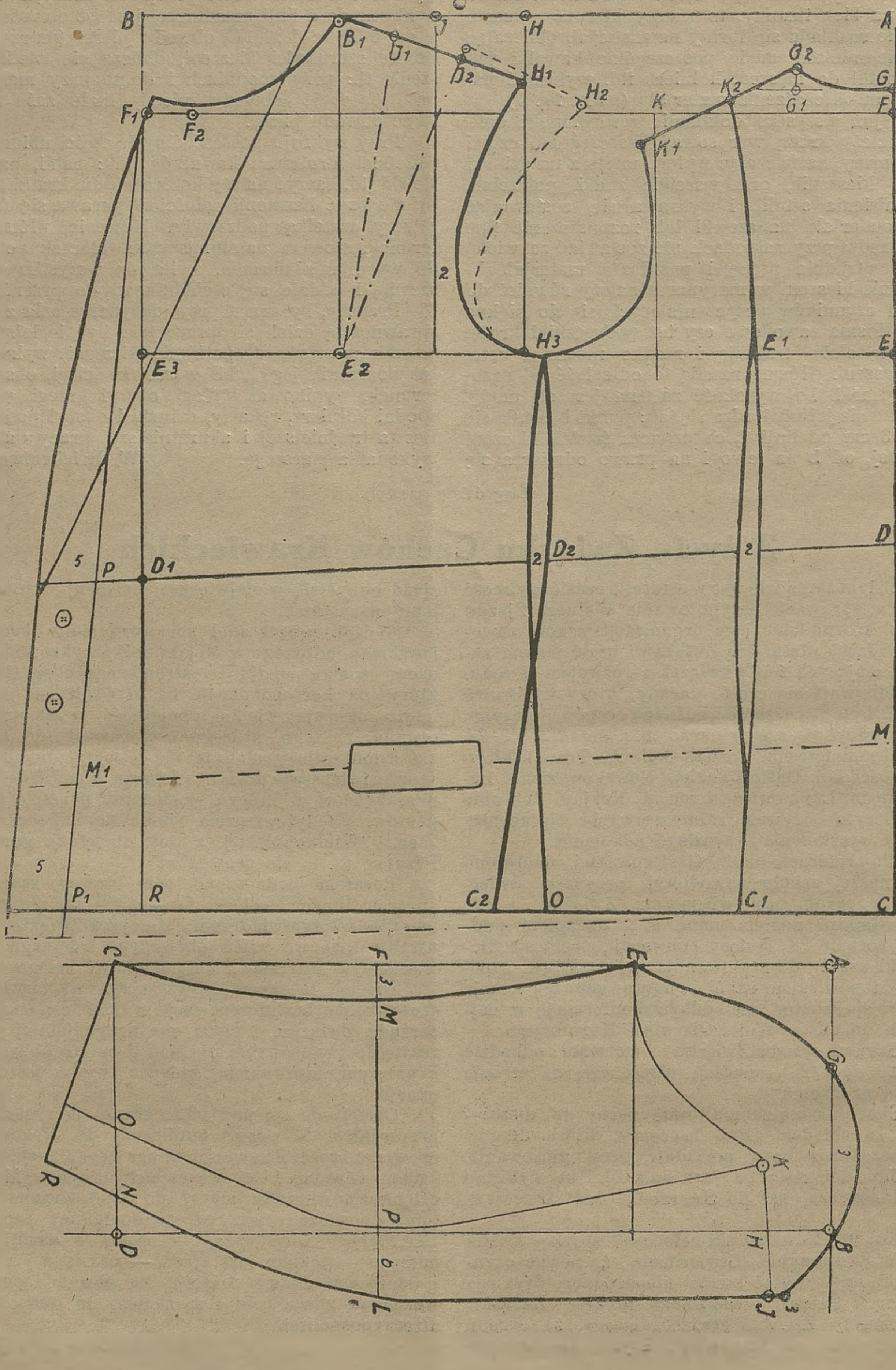
Cisnęły mi się pod pióro słowa powyższe, gdyż przywykłem w pracy publicznej do wykonywania obowiązkowości i karności wobec organizacji, których żądam również i od wszystkich innych. My, jako członkowie zarządu mamy do tego słuszne prawo, gdyż obowiązek nasz prosty spełniamy sumiennie.

Niechże więc wszystkie cechy z okazji święta naszego — jakiem jest zjazd — ocknął się z letargu i wspólnemi siłami działają ku chwale i pożytkowi własnemu zawodu, a tem samem na dobro całości Rzeczypospolitej.

Kazimierz Krajna.

Żakiet modny na tęgą figurę

Skala 1/5



Powołując się na uwagi nasze podane w n-rze 5. z 1. V. 28., na stronie 10-tej, które radzimy przeczytać powtórnie, podajemy dziś żakiet na tęgą figurę.

Choć moda dzisiejsza ujawnia nam tylko szczupłe ylwetki, zdarza się i pani z figurą korpulentną. Podając więc dzisiaj rzecz na stosunki obecne może ieco nienormalną, a jednak zachodzącą, czynimy to dla dogodności Koleżanek i Kolegów naszych.

MIARA:

Długość pleców = 40 cm.	Obwód biustu = 136 cm.
Długość cała = 80 cm.	Obwód w pasie = 104 cm.
Szerokość pleców 42 cm.	Obwód bioder = 140 cm.

Długość przodu, mierzona od szyji do pasa = 42 cm.

Kreślę prostokąt **A—B—C**.
A—E = $^1/_4$ obwodu biustu minus 4 = 30 cm.
A - F = $^1/_{16}$ obwodu biustu = 8 $^1/_2$ cm.
F—G = 2 cm (oznacza wysokość pleców).
G—D = długość pleców = 42 cm.
G—C = całej długości = 80 cm.
A—B = połowie obwodu biustu = 68, dzielę na pół i osięgam punkt **H** = 34 cm.
B—H = połowie = 17 cm, punkt **B²**.
B² - H = dzielę na połowę = **J** = 8$^1/_2$ cm.
Ciągnę linje poziome od **F, E, C,** poczem linje prostopadłe od **H, J, B¹**, oraz **B**.
F—K = szerokości pleców = cm.
G—G¹ = $^1/_{16}$ obwodu biustu = 8 $^1/_2$ cm.
K—K¹ = 3 cm, przy **K¹** wysuwam 1 cm w pachę.
Przy **G¹** wysuwam 2 cm w górę = **G²**.
Ciągnę linje od od **G² - K¹**, co oznacza ramię.
G - G² ciągnę owalną linję szyji.
B¹—H¹ = 16 cm, czyli długość naramki przodka.
J¹—J² odmierzam 6 cm na zaszewkę, by nadać figurze dobrą formę. Wcięcie to wyznaczone linjami eskowemi od **E²—J¹** oraz **J²**.
rk Odmierzam przy plecach długość naramki, przekładam ją z dodatkiem 6 cm na ramię przodka i osięgam **H²**.
Przy linii **J** wchodzę 2 cm w pachę i wykończam ją od **H¹ - H³ - K¹**.
H²—H ciągnę kreskowane linje jako właściwą pachę.
B¹—F¹ = wycięcie szyji.
F¹—D¹ = długość przodku od szyji aż do pasa = 42 cm.
Ciągnę linje **D—D¹**, co oznacza właściwą talję.

Podział pleców.

G² K² = 7 cm
E—E¹ = 12 cm
C—C¹ = 14 cm
Łączę **K²—C¹**
Na linji **D** wysuwam 2 cm w talji i wyżłabiam **E¹** do **C¹**.
C¹—C² = 21 cm
Przy **H³** wysuwam 2 cm w stronę pleców, stąd prostopadłą do **D²** oraz wyżłobioną do **C²**, co oznacza boczek.
C - O = 4 cm.

Przodek.

Przy **D²** wyżłabiam 2 cm i ciągnę wyżłobionę linję przodka od **H³—O**
D¹—P = 4 cm
R - P¹ = 7 cm
Łączę **F¹—P—P¹**
Zakład wynosi 5 cm przy **P¹—P**, stąd zgubiono do **F¹**, gdzie wchodzę 2 cm w górę, zaś w bok 4 cm = **F²**, t. zn. fason.
Przy **C¹** przedłuża się przodek i tworzy kreskową linję do **C¹**
D—M = 18 cm = punkt bioder
P—M¹ = 18 cm
M - M¹ linja kreskowa oznacza wysokość bioder

Rękaw.

Długość rękawa 47 cm.
A - B = $^1/_6$ obwodu biustu = 24 cm.
A—E = $^2/_3$ powyższego obwodu = 16 cm.
E - C = cała długość rękawa = 47 cm.
F = połowa **E - C**, co oznacza łokieć.
Łączę **A—B—C—D** oraz ciągnię linje **E** i **F**.
B—H = 6 cm, również **H—J** oraz **H—K** po 6 cm (na wierzchni i spodni punkt rękawa).
A—G = 9 cm.
F—M = 3 cm.
P—L = 6 cm.
Łączę **E, M, C** linją.
C—O = 15 cm — **N** = 21 cm.
K—P prosta linja do **O**, stąd zaś zaokrąglona do dołu.
J—3 = 3 cm.
N—R = 6 cm.
C—R = 20 cm.
Łączę **3—J—L—R**.
Między **B—G** idę 3 cm w górę, przy **B** = 1$^1/_2$ cm.
Łączę kulę przy **E—G—B—3**.
E—K wyżłobienie spodniego rękawa.
Resztę wykończam jak wzór.

M. Żygalski.

W pełni lata

Suknie bez rękawów są i będą hasłem dni gorących, w których niechętnie przebywa się w mieście. Podczas wszystkich por roku jest rękaw modnym, gdyż bieganie po ulicach wielkiego miasta z golemi uważa się za rzecz niehygieniczną, znika on jednak poza miastem zupełnie, a zwłaszcza przy rosnącej temperaturze.

Suknia bez rękawów jest coprawda biedniejszą w wystroju swem, przez to i niemniej powabną. Przeciwnie! Nie ma nic elegantszego, więcej młodzieńczego, lżejszego, niżli owe jasne, powiewne sukienki letnie, przy których materjał oraz deseń pierwszą rolę odgrywają. Już bowiem sukienki do tenisu z przezroczystych tkanin z płótna lub panama robią w swej formie niewymagającej miłe wrażenie. Uwypukla się tu głównie gładki sportowy styl. Żadnych dodatków błyszczących, przy grze podpadających, mały otwarty kołnierz, paseczek z mocną spinką, oraz spódniczka z prasowanemi fałdami. Jednobarwność koloru białego lub kości słoniowej stała się tradycją, a ożywia ją się barwnem wyszyciem, do tegoż harmonizuje bardzo paseczek płócienny względnie skórzany.

Są to wszystko drobiazgi, które wytwarzają pewną całość, zwłaszcza, jeśli się dołączy listewkę do guziczków, parę wypustek, oraz wzorzyste naszywanie z taśmy.

———

Żabotowe wypustki przy spódnicy i kabatku.

Ostatnie okresy mody wykazują wielką skłonność do bogatego ozdabiania strojów. Przy sukniach widzi się wzdłuż opadające wypustki żabotowe, fantazyjnie skrojone, a przy płaszczach końce kołnierzy przechodzą w dwie części, luźno puszczone, tworzące szal, który jednak jest tylko ozdobą płaszcza, a zarazem wnosi do jeszcze w dość poważnym tonie utrzymanych strojów wiosennych, dużo swobody i urozmaicenia, miłego oku. Żaboty nie przeciążają przytem sukien i płaszczy, bo są z równego materjału, co i całość, przyczem są skromne ozdoby.

Podobnie jak spódnica przekładana przechodzi w falisty żabot, tak bolero kabatka jest jakby karbowane lub kołnierz ma wykończenie szalowe, które ma coraz większe zastosowanie w modach obecnych, gdyż w wszystkich nowych modelach sukien kolnierze mają szalowe wyłogi, luźno puszczone, przełożone, lub nawet przewiązane.

Szale te są wyjątkiem, przy sukniach, gdyż w przeciwieństwie do żabotów, są z barwnych jedwabi miękkich, zdobionych deseniami i swoją żywością i świeżością podkreślają w modzie cały powab kobiecy.



Żywot Wielkiego Krawca Polaka

Jeden z największych krawców polskich, Władysław Berkan, mieszkający długi szereg lat w Berlinie, gdzie przewodził stale w organizacjach i życiem polskiem na obczyźnie, napisał własny życiorys, pełen humoru i żywości. Życie i stosunki w jakich się obracał scharakteryzował szczerze. Jest w nim ogromny zapas nader treściwych zdań nabytych z doświadczeń, zebranych przez samouka, dla tego z miłą chęcią za zezwoleniem autora niejedne podamy. Rozpoczynamy dziś jego życiorysem z lat dziecięcych. Redakcja.

Lata dziecięce.

Urodził się w roku 1859 we wsi Sampławie, pow. lubawskiego na Pomorzu. Ojciec pochodził z kół rzemieślniczych, sam był szewcem z zawodu, a matka z gospodarstwa rolnego z sąsiedniej wsi kościelnej Radomna.

Rodzice posiadali w Sampławie chałupkę i dwa morgi ogrodu, która to posiadłość powiększyła się w trójnasób przez późniejszy dokup ziemi i postawienie drugiej chałupki i stodółki. Ojciec pomimo swych słabych sił fizycznych ciężko pracował z pomocą jednego lub dwóch pomocników, zimą prawie zawsze do północy, a o 6-tej godz. rano już się do pracy zrywał. Matka także wątłych sił, kręciła się od rychłego rana do późnego wieczora, opędzając domowe gospodarstwo, by nas wszystkich oporządzić i nakarmić. Najlepsi jego odbiorcy byli robotnicy folwarczni z sąsiedniej wsi Rakowice, bo jako u dobrego pana dobrze im się powodziło i za obuwie zaraz płacili.

Jeszcze nie miałem sześciu lat, a już dostałem ochotę pójścia do szkoły. Chęć chodzenia do szkoły nie była jednak chęcią do nauki samej, jednakowoż wyróżniałem się z pomiędzy szkolnych kolegów tem, iż umiałem zawsze i we wszystkiem więcej od nich, bo mi łatwo nauka wchodziła do głowy i byłem jeden z tych, co się nie uczyli.

Uczyłem się w szkole więcej po polsku, niż po niemiecku; najprzód na polskim elementarzu, a później na książce do czytania, w której była jedna strona po polsku, a druga to samo po niemiecku.

Nasz pedagog był typem starego swojskiego nauczyciela, który jednak o naszą naukę mało dbał i więcej troszczył się o swoje domowe gospodarstwo, które mu właściwy dochód przynosiło.

Gdy już czytać umiałem, darował mi ks. proboszcz „Historję Polską" Chociszewskiego Z niej

Z życia Cechów

Cech Czeladzi Krawieckiej w Poznaniu.

375 lat mija dnia 13 lipca 1928 r. od powstania Wydziału naszego. By rocznicę tę należycie uczcić postanowiliśmy ją obchodzić dnia 22 lipca 1928 roku na sali Boulevard, plac Nowomiejski 5.

Program:

1. O 8-mej zbiórka w lokalu posiedzeń u p. Ograbowicza przy ul. Ślusarskiej 6.
2. O 8,30 wymarsz do kościoła farnego; po nabożeństwie wymarsz w pochodzie na uroczyste posiedzenie do sali „Boulevard".
3. O 11-tej otwarcie zebrania jubileuszowego z odpowiednim do uroczystości referatem.
4. Wbijanie gwoździ pamiątkowych w sztandar.
5. Wspólny obiad.
6. O 15-tej zabawa w ogrodzie, koncert oraz gry dla pań i panów.
7. O 20-tej zabawa taneczna na sali do rana.

Prosimy uprzejmie o wyznaczenie delegatów i przesłanie spisu ich jaknajwcześniej na ręce starszego czeladnika kolegi Leona Lewandowicza Poznań, Wielkie Garbary 8.

Zarząd:

L. Lewandowicz, starszy czeladnik; J. Lewandowicz, zast. starszego czeladnika; E. Thiem, sekretarz; W. Pecold, skarbnik; W. Antczak, bibljotekarz; S. Dreszer, I. ławnik; S. Gliszyński, II. ławnik.

Komisja Jubileuszowa:

J. Cholewiński. A. Jagła. K. Janicki. K. Juszkiewicz. Fr. Majchrzak. K. Langa. St. Wujecki.

Ostrzeszów. Walne Zebranie Cechu Krawieckiego odbyło się dnia 4. czerwca 1929 r. w lokalu posiedzeń p. Olszanowskiego w Ostrzeszowie.

Obecni przedstawiciel starostwa p. Franciszek Toboła i 12 członków.

Cechmistrz kol. Balcarek wita przedstawiciela Starostwa.

Na przewodniczącego zebrania powołuje kol Balcarek kol. Rogalewskiego, na sekretarza kol. Dudziaka. Po odczytaniu protokułu z odbytego zebrania zarządu z dnia 6 maja 1928 r. przystąpiono do przekształcenia Cechu w myśl nowej ustawy przemysłowej z dnia 7 czerwca 1928 r. Uchwalono, iż korporacja ma nosić nazwę: Wolny Cech Krawiecki w Ostrzoszewie. Następnie ogół zebrania uznając poświęcenia i trudy przeszło 30-letniej pracy Cechmistrza kol. A. Balcarka, jednogłośnie stawił propozycję, prosząc o ponowne przyjęcie przewodnictwo zarządu, lecz kol. Balcarek z powodu podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia odmawia wobec czego przystąpiono do głosowania tajnego

Do zarządu weszli następujący członkowie:

1. Starszy cechu kol. Franciszek Rogalewski 2. podstarszy cechu kol. Teofil Graf, 3. sekretarz kol Czesław Dudziak, 4. skarbnik kol. Antoni Kucharski ławnicy: 5. Wawrzyn Graj, 6 Franciszek Daworski

W wolnych glosach omawiano sprawę cennika i przeczytano nadesłane pismo Izby Rzemieślniczej w Poznaniu dotyczącej wycieczki rzemiosła do Gdyni. Na tem porządek obrad się wyczerpał i kol. starszy solwował zebranie o godz. 8-mej.

Starzy Cechu: Franciszek Rogalewski

Sekretarz: Czesław Dudziak.

WAŻNE DLA CECHÓW.

Jak się dowiadujemy, przedłużył p. wojewoda poznański termin składania podań o zatwierdzenie nowych statutów cechowych w myśl nowej ustawy przemysłowej — przyp. red.) o 2 miesiące. Ostatni zatem termin składania podań upływa z dniem 16 sierpnia 1928. Cechy, które terminu powyższego nie dopilnują, mogą się narazić na nieprzyjemne następstwa w postaci zabrania przez władze akt, dokumentów, archiwów i innych własności cechowych.

---

to czerpałem pierwsze wiadomości o przeszłości naszej Ojczyzny.

Ojciec abonował „Przyjaciela Ludu", wychodzącego wtedy raz na tydzień, który nietylko dla siebie czytałem, ale schodzili się do ojca ludzie ze wsi i im czytałem, przez co w czytaniu coraz bardziej się zaprawiałem.

Corocznie kupował ojciec kalendarz „Sierp Polaczka", który wydawał w Toruniu znany ludowy pisarz Prejs.

Podczas żniw zbierałem pozostałe kłosy, które potem sam wymłóciłem i ojcu za cenę rynkową ziarno sprzedałem. Było tego nieraz więcej, niż korzec. Pieniądze były moją własnością.

O jak dumny byłem, kiedy potem poszedłem z matką do miasta po zakupno „cejku" na spodnie, lub sukna na żakiet zimowy, gdzie u kupca wolno mi było, jako za przez siebie zarobione pieniądze, wybierać towar, jaki mi się podobał.

Gdy nastała pora zbierania jagód i grzybów, chodziłem na nie razem z innemi dziećmi tej wioski do lasu, oddalonego o kilka kilometrów.

We wsi mieszkali — i jeszcze mieszkają — prawie sami Polacy-katolicy, a była tam szkoła protestancka (obecnie już niemą).

Nawiasowo wspominam, że właściciele folwarku zmieniali się często, a to z powodu, iż źle gospodarzyli. Ostatni Niemiec uprzedził mnie ze sprzedażą o parę lat, gdyż ja, zdawszy magazyn bratu i mając z likwidacji grosze, byłbym go choć z pietyzmu do mojej rodzinnej wsi nabył. Coby to za uprawniona duma była! Wyszedłem ze wsi jako chłopiec w naukę rzemiosła, a wróciłbym do niej jako właściciel folwarku i to za zdobyte grosze długoletnią pracą i oszczędnością. Ale stało się, obecnie z różnych powodów nabyć nie mogę.

Jeden szczegół ze szkoły utkwił mi na zawsze w pamięci. Przepisywaliśmy w zeszytach według wzorów różne zdania, a pomiędzy nimi następujące: „Zarozumiałość i upór są głównemi przeszkodami do udoskonalenia się". Było ono dla mnie wskazówką na całe życie, jak się uczyć i postępować, by tych dwóch wad uniknąć.

Winienem dodać, że ojciec mój miał o tyle mir we wsi, że go wybrano sołtysem, choć urząd ten zwykle gospodarzom się należał. Dzierżył ten obowiązek 35 lat, za co otrzymał jakąś oznakę. Często pomagałem w jego gminnych czynnościach, nie myśląc o tem, że to były początki mojej przyszłej społecznej pracy.

Zjazd Cechów krawieckich 11 okręgu zwołany na dzień 17 czerwca br. odbył się w Krotoszynie w hotelu „Pod Białym Orłem“ Zagaił go cechmistrz tamtejszy kol. Chudziński. Następnie oddał przewodnictwo prezesowi okręgowemu p. Krukowskiemu z Jarocina, który powitał gości, delegatów i członków cechu.

Po przyjęciu porządku obrad, stwierdzeniu 31 delegatów i członków, wygłosił referat dostosowany do dzisiejszego zjazdu o organizacji rzemiosła prezes związku kol. Trawiński z Poznania. Referent w blisko godzinnem przemówieniu przedstawił zebranym bolączki i krzywdy, jakie rzemiosło przechodzi i zachęcał gorąco, aby każdy Cech przyłączył się do Związku.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja. Przemawiali kol. Michalak z Krotoszyna, przeciw nadmiernemu podatkowi obrotowemu, kol. Gajowczyk z Kobylina wszedł na tory polityczne, na co mu dał odpowiedź kol. Nowakowski z Poznania, że wprzód trzeba w sprawach Związku złożyć ofiarę, a potem żądać od Związku pracy, sprawa zaś partyjno-polityczna w obręb Związku nie wchodzi. Toż samo podniósł kol. prezes Związku, że Związek kwetjami polityki się o tyle interesuje, o ile ona ma wpływ na dobro i rozwój rzemiosła.

Przewodniczący kol. Krukowski zachęcał do przystępowania do Związku, na co kol. Chudziński, cechmistrz Krotoszyna, oświadczył, że część jego członków jest przeciwna, z powodu za wysokich składek, ma jednak jednak nadzieję, że i on lody przełamie, gdyż wspólna praca jedynie może zawód nasz dźwignąć z trudnego położenia.

Kol. Gajowczyk z Kobylina, w przemówieniu swem, w którem podniósł wielką troskę o dobro zawodu, zwłaszcza wśród kolegów na prowincji, zachęcał do solidarności i założenia cechu w Kobylinie.

Na zjazd wysłały: Krotoszyn 6 delegatów, Września 2, Jarocin 3, Koźmin 2, Pleszew żadnego, Śrem żadn., reszta zaś goście i członkowie z Krotoszyna.

Po 3-godzinnych obradach przewodniczący solwował zebranie hasłem „Cześć Krawiectwu“.

Przy tej okazji zebrano na budowę domu Rzemieślniczego w Poznaniu 14 złotych i 35 gr.

Zjazd, jakkolwiek niebardzo liczny, zrobił na uczestnikach dobre wrażenie i pozostanie na długo w pamięci. **St. Roszczak**, sekretarz zebrania.

Komisje Egzaminacyjne na Czeladników Cechu Kr.

1. Katowice. Przewodniczący: Franciszek Dolata, Katowice, ul. Sienkiewicza 19, zast. przew. Wojciech Słowiński, Katowice, ul. św. Jana 9, zamianowani 16. II. 1928.

2. Król. Huta. Przew.: Wojciech Samarzewski, Król. Huta; zast. przew. Jan Golczyk, Król. Huta; zamianowani 22. II. 1928 r.

3. Rybnik. Przewodn. Ludwik Wróbel, Rybnik, ul. Żorska 17, zast. przew. Jan Ciupka, Rybnik, ul. Sobieskiego, zamianowani 23. II. 1928.

4. Mysłowice. Przew. Teofil Palusiński, Mysłowice, ul. Nowa Kościelna; zast. przew. Piotr Łyszczak, Szopienice, ul. Dworcowa 4, zamianowani 2. III. 1928 roku.

5. Siemianowice. Przew. Mateusz Koszela, Siemianowice, zast. przew. Teodor Skowroński, Siemianowice, zamianowani 9. III. 1928 r.

6. Mikołów. Przew. Paweł Mandecki, Mikołów, zast. przew. Józef Marekwia, Mikołów, zamianowani 6. III. 1928 r.

7. Żory. Przew. Alojzy Urbanek; Żory, zast. przew. Henryk Pawełek, Żory, zamianowani 6. III. 1928 roku.

8. Wirek. Przew. Józef Ciuraj, Gorzyce, zast. przew. Franciczek Szymański, Wodzisław, zamianowani 5. III. 1928.

9. Szarlej. Przew. Ignacy Niedworok, Szarlej, zast. przew. Teodor Gwóźdź, Wielkie Piekary, zamianowani 5. III. 1928.

10. Bieruń. Przew. Ernestyn Pezda, Nowy Bieruń, zast. przew. Michał Rogalski, Nowy Bieruń, zamianowani 9. III. 1928 r.

Komisje Egzam. na Czeladników Cechu Krawczyń.

1. **Katowice.** Przew. Julja Dąbek, Mysłowice, ul. Mickiewicza 1, zast. przew. Marja Zielosko, Katowice, ul. Marjacka 7, zamianowane 16. II. 1928.

2. **Król. Huta.** Przew. Anna Eichwald, Król. Huta, zast. przew. Olga Ottawa, Król. Huta, zamianowane 22. II. 1928.

3. **W zawodzie damsko-krawieckim:** Majewska Sabina z Grudziądza, Fort ks. Mestwina, Karpińska Walerja z Wąbrzeźna.

WEZWANIE DO CECHÓW!

Niniejszem upraszam Szanowne Zarządy Cechów Krawieckich do najśpieszniejszego wyrównania zaległości składkowych na rzecz Związku.

Zwracam szczególnie uwagę na uchwałę na niedopuszczenie do brania udziału w uchwałach tych Kolegów Delegatów, których Cechy na czas sprawy nie uregulują.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich:
Kaźmierz Kapczyński, skarbnik
Poznań, Łąkowa 14.

Rzeczy ciekawe

Napoleon a spodnie.

Chociaż Napoleon sam nie dbał zbytnio o swoją powierzchowność, interesował się jednak zawsze zagadnieniami mody. Dla całego otoczenia, od pierwszego senatora począwszy do najniższego sługi, sam przepisywał stroje i zważał, by się do jego zarządzeń stosowano, przyczem sam też nie wkładał dzień przedtem noszonych kaszmirowych spodni, gdyż się łatwo brudziły.

Skrzynka do listów

Wal. M. Demb. per Jasło. — Za słowa uznania szczerze dziękujemy i prosimy i nadal o poparcie pisma naszego w kole kolegów swych. Co dotyczy korespondentów naszych to nie możemy żadnego z nich stawiać wedle pewnej kategorji, gdyż wszyscy oddają swe usiłowania dla dobra ogółu kolegów wedle najlepszej swej wiedzy i woli. Co dotyczy uwag osobistych p. W. R. zużytkujemy sprawę wedle najlepszych naszych intencyj.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Krajna. — Odbito w Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna.



Najnowsze stroje sportowe
lipiec 1928 r.